

Sprawozdanie Sekretarza Generalnego

Polskiej Akademji Umiejętności

za czas od czerwca 1926 do czerwca 1927 r.

Sprawozdanie sekretarza generalnego zwykło zaczynać się od uczczenia wspomnieniem tych członków Akademji, którzy przez zgon opuścili szeregi jej członków. W przeciwieństwie do roku przeszłego w tym roku rzadko chorągiew żałobna zwieszała się z gmachu Akademji. Niemniej były straty, i to bolesne.

Ogromną stratę poniosła polska nauka przez śmierć śp. Andrzeja Gawrońskiego, profesora gramatyki porównawczej i filologii klasycznej na Uniwersytecie lwowskim, rok temu wybranego czynnym członkiem Wydziału I. Przedewszystkiem był on „indjanistą”; nie tylko zaś doskonale znał sam język tak w jego postaci klasycznej, jak i w późniejszych, ale głęboko wnikał także w różnorodne objawy tej kultury. Na podstawie ścisłej metody filologiczno-lingwistycznej ustalał wzajemne zależności i daty powstania utworów literackich, zwłaszcza dramatycznych z pierwszych wieków po Chr., klasycznej epoki literatury indyjskiej, i odtwarzał zaginione indyjskie

wzory ludowych powieści tureckich. Zajmował się też literaturą budyjską, pisał o „trudnościach i właściwościach badań nad dziejami starożytnych Indyj“. Główne jego prace z tego zakresu („Studies about the Sanscrit Buddhist Literature“ i „Notes sur les sources de quelques drames indiens“) ukazały się w „Pracach komisji orientalistycznej“, której znawca ten nie tylko sanskrytu, ale i innych języków bliższego Wschodu, zwłaszcza ormiańskiego i węgierskiego, był jednym z głównych pracowników. Był on też założycielem Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego i jego organu „Rocznika orientalistycznego“. Przez tłumaczenie nowo odkrytych poezji sanskryckich, jak i przez (beziemienne) przekłady naukowych dzieł o Indiach przyczyniał się do popularyzowania swej wiedzy. Jego podręcznik sanskrytu znajduje się pod prasą. Nieco później wystąpił śp. Gawroński na polu językoznawstwa ogólnego, najpierw w artykułach pomieszczanych w „Języku Polskim“. Mimo przystępnego sposobu przedstawienia, obliczonego na szersze, ale oczywiście tylko wykształcone koła, są to w swej istocie zupełnie oryginalnie stawiane zagadnienia naukowe. Po jego śmierci już ukazała się w „Biuletynie Polskiego towarzystwa językoznawczego“ jego ostatnia na tem polu praca: „La langue, sa nature et son origine“. Wszystko to nie odbija niestety ani cząstki wiedzy i pracy uczonego, zmarłego przedwcześnie, w 42-im roku życia, uczonego, nieustępującego zdolnością do głębokiego ujmowania rzeczy najwybitniejszym, a zupełnie fenomenalnego zdolnością praktycznego i naukowego opanowywania najrozmaitszych języków.

Przed kilku dniami ubył Wydziałowi I jego czło-

nek korespondent śp. ks. Władysław Szczepański. Urodzony w Białej roku 1877, doktor filozofji i teologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, był profesorem palestynologii w papieskim instytucie biblijnym w Rzymie, ostatnio profesor Uniwersytetu w Warszawie, członek korespondent Polskiej Akademji Umiejętności od r. 1918, zmarł w Innsbrucku dnia 31 maja 1927 r. Napisał szereg rozpraw z prawa kanonicznego, główną jednak specjalnością jego była archeologia bliższego Wschodu, palestynologia i studja z zakresu Pisma Świętego. Z pomiędzy licznych prac jego w tej dziedzinie najważniejsze są „La Palestina preistorica“ (Rzym 1912), „Geographia historica Palaestinae antiquae“ (Rzym 1912), „Cztery Ewangelje“ (Wstęp, nowy przekład i komentarz, Kraków 1916 i 1917).

Obok tych dwóch członków krajowych zmarli w ciągu ubiegłego roku dwaj członkowie zagraniczni. Mianowicie z Wydziału II ubył śp. Iwan Linnichenko, członek korespondent od r. 1900, historyk, profesor uniwersytetu w Odesie. Należał on do tych licznych uczniów Włodzimierza Antonowicza, którzy zajęli się historją Rusi. Z prac jego znane były polskim historykom zwłaszcza rozprawy o stosunkach Rusi z Polską do końca XII wieku, o ustroju społecznym Rusi czerwonej w XIV—XV stuleciu i o dokumentach kniazia halickiego Lwa.

Z członków zagranicznych Wydziału III zmarł najstarszy datą wyboru, bo należący do niego od roku 1885, Franciszek Mertens, emerytowany profesor matematyki Uniwersytetu wiedeńskiego. Wybitny matematyk, ogłosił długi szereg prac z zakresu teorji liczb, algebry, rachunku różniczkowego i całkowego, teorji funk-

cyj analitycznych, geometrii analitycznej i elementarnej. Polakiem był, w Polsce — w Środzie — urodził się, w r. 1865 powołany na Uniwersytet krakowski, pełnił w nim obowiązki profesora do roku 1884; później jako profesor przeniósł się na politechnikę w Grazu, wreszcie na Uniwersytet w Wiedniu.

Cześć ich pamięci.

*

W sprawozdaniach z czynności Polskiej Akademji za lata ubiegłe można było czytać niemal na każdej stronie — jak to stwierdził z żalem ówczesny sekretarz generalny prof. Wróblewski w r. 1924 — iż „przerwano druk wskutek braku funduszków“ tak, iż z tego powodu „nie wydano ani jednego zeszytu“. Już w dwa lata później mógł powiedzieć sekretarz generalny, że „prace Akademji idą tokiem prawidłowym“. Rok ubiegły przyniósł dalszy postęp; pod jego koniec trzeba jeszcze było z powodu wyczerpania dotacyj wstrzymać niejedno wydawnictwo, lecz ogólny plon pracy wzrósł znacznie.

Drukowane sprawozdanie, znajdujące się w rękach Dostojnych naszych Gości, dokładniej objaśnia o dokonanych lub w toku będących dziełach i rozprawach. Nie będę tu ich wyliczał. Wskażę tylko na fakt, iż ukazać się mogły nawet znacznych rozmiarów prace, niektóre z nich zewnętrzną szatą przypominające przedwojenne wydawnictwa. Tu należy potężny tom Aktów do dziejów króla Aleksandra, wydany przez czł. Fryderyka Papée, okazałych rozmiarów tom II Pism śp. Marjana Smoluchowskiego, nowe wydanie tomu II Anatomji śp. Adama Bochenka, czł. Henryka

Hoyera Anatomja porównawcza zwierząt domowych. Na ukończeniu jest III tom Historjografji greckiej czł. Stanisława Witkowskiego. Niezadługo pojawi się bogato ilustrowane, zbytckowne wprost dzieło śp. Bienkowskiego, p. t. Les celtes dans l'art gréco-romain. Posuwać się wkrótce zacznie druk Bibljografji Polskiej Estreichera. Jako osobna książka wyszła praca Dr. L. Chmaja o Samuelu Przypkowskim. Skończona już jest obszerna monografja Dr. B. Hełczyńskiego z zakresu prawa asekuracyjnego. Wydział III ogłasza coraz to nowe tomy swoich Bulletin'ów a obecnie rozpoczął od szeregu lat wstrzymane wydawnictwo swoich Rozpraw. Nie wymieniam szeregu drobniejszych rozpraw, których ilość jest wcale znaczna z pracami pp. Arnolda, Kubijowicza, Zahorskiego, Ciszewskiego, Windakiewiczowej, Oesterreichera, Reinholda, Taszyckiego i t. d.

Możność wzmożenia pracy naukowej zależy przede wszystkim od ilości tych, którzy chcą naukowo pracować, od zasobu ich wiedzy i zdolności. Na szczęście można stwierdzić coraz silniejszy przyrost młodszych pracowników; a i starsi nauce oddają się z energją, płynącą z zwiększonego może jeszcze poczucia obowiązków wobec państwa i społeczeństwa. Zatwierdzenie przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej nowego statutu Polskiej Akademji Umiejętności umożliwi przez powiększenie liczby członków do 300 wciągnięcie do jej grona tych, którzy z braku miejsc długo nieraz nie mogli znaleźć tego uznania dla swej pracy; inne przepisy nowego statutu pozwolą lepiej dostosować organizację do tych potrzeb, które się po odbudowaniu Rzeczypospolitej objawiły.

Ale do wzmożenia naukowej pracy trzeba jeszcze czegoś więcej — trzeba, niestety, także pieniędzy. Pod tym względem stosunki Akademji coraz się pomyślniej przedstawiają mimo znacznych trudności, gdy obecnie Akademia, silnie wprowadzie oparta o własność ról, lasów i stawów, które do niej należą, musi porać się z trudnościami dawniej jej obcemi, a to gospodarczej natury, kłopotać cenami za drzewo płaconemi, czy zarazą, od której sną ryby w jej stawach, lub ilością mleka, którą dają jej obory. Uczeni nie cieszą się opinią praktycznych gospodarzy. Nie przynosi im ta opinia żadnej ujmy; to nie ich zadanie. Wbrew temu jednak mniemaniu Akademja może powołać się na wyniki swej gospodarki jako na dowód, iż potrafi sobie z tą gospodarką dać rady, że nawet majątku przysparza, jak np. przez kupno tartaku w Ząwoi. Szczerą wdzięczność żywi dla tych wszystkich, którzy jej przy gospodarskich kłopotach śpieszą z życzliwą radą, pomocą, zwłaszcza dla profesorów krakowskiego Wydziału rolniczego. Budżet Akademji, na wydatki jej administracyjne i naukowo-wydawnicze przeznaczony, wzrósł też znacznie dzięki większym dochodom — z 216.000 zł w poprzednim roku na 360.000 zł za rok bieżący, w co wchodzi tylko 50.000 subwencji rządowej; reszta — to dochód z majątków, choć jeszcze nie są one doprowadzone — o ile chodzi o role — do tego stanu, w jakim chcielibyśmy je widzieć, choć musimy ponosić różne ciężary podatkowe, a zwłaszcza spłacać bardzo znaczne sumy na poczet daniny lasowej, której znizienia odmówiło nam Ministerstwo Robót Publicznych.

Jakkolwiek Akademia jeszcze nie ma dość fundu-

szów; by uczynić zadość obecnie występującym naukowo-wydawniczym potrzebom — trzebaby na to, jak obliczam, przynajmniej 500.000—600.000 zł. — to jednak możemy już patrzeć z satysfakcją na wyniki ubiegłego roku i z otuchą na przyszłość.

Byłoby z mej strony, jako obecnego sekretarza generalnego, naprawdę niewdzięcznością, gdybym nie podkreślił, iż w tem, że moje sprawozdanie tak odbiega tonem od poprzednich, ma ogromną zasługę ten, który przedemną składał sprawozdania na tych Walnych Zgromadzeniach, przeniknięte często wprost uczuciem bólu, że tylu potrzeb zaspokoić Akademyja nie mogła. Poprzedni sekretarz generalny prof. Stanisław Wróblewski, dziś prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa, nieraz troskał się, z czego pokryć bieżące wydatki. Dzięki tej pracy, jaką poświęcał Akademji, a którą najlepiej potrafi ocenić ten, co musi ją spełniać obecnie, dzięki ostrożności w gospodarce, niestrudzonej zapobiegliwości, jego następca nie zastał już pustej kasy, mógł przedstawić Walnemu Zgromadzeniu preliminarz budżetu już na znacznie wyższą kwotę, mógł też w preliminarzu zaproponować choć skromne odnowienie gmachu Akademji, tak że po latach gościny w Uniwersytecie, za którą serdecznie składamy Mu dzięki, to Walne Zgromadzenie w naszej własnej zebrało się sali.

Jeśli chodzi o stosunki z zagranicą, pełne zrozumienie potrzeb znajduje Akademyja u Senatu i Sejmu, w Ministerstwie W. R. i O. P. i w Ministerstwie S. Z. Podniesiono znacznie dotację na rok 1927 na reprezentowanie Polski przez Akademję w międzynarodowych związkach: Union Académique i Conseil des Re-

cherches oraz w tych licznych unjach specjalnych, które istnieją przy Conseil des Recherches. Akademia przystąpiła w imieniu Państwa Polskiego już do siedmiu takich unij (biologiczna, chemii czystej i stosowanej, fizyczna, astronomiczna, geodezyjno-geofizyczna, geograficzna, matematyczna) i wysyła stale delegatów na zebrania tych ciał naukowych. Również znacznie wzrosła w obecnym budżecie państwowym dotacja rządowa na Stację Rzymską Akademii. Przedewszystkiem jednak uwzględniły Sejm i Senat oraz oba wyżej wymienione Ministerstwa potrzebę przeprowadzenia reorganizacji Stacji Paryskiej. Akademia jest w tem szczęśliwem położeniu, iż ma własny dom w Paryżu przy Quai d'Orleans. Rozpoczęto obecnie jego przebudowę. W jesieni będzie można otworzyć dwie czytelnie na parterze: odnowioną dla szerszej publiczności i nową, przeznaczoną specjalnie dla grupy polskiej parlamentarzystów francuskich. W nowej szacie ukażą się pokoje na drugim piętrze, zużytkowane na biura i na pracownie dla uczonych. Ochrona lokatorów nie pozwala na objęcie pierwszego piętra, gdzie ma być urządzona duża sala odczytowa. Przerobiony zostanie magazyn na książki, odnowioną fasada tego ładnego budynku. A jeszcze większe zmiany zajdą w charakterze Biblioteki; ściśle metodycznie zestawiono katalog biblioteki jako stacji, mogącej wszechstronnie informować o dobie współczesnej; wre praca nad katalogowaniem dzieł, rycin, których kilka dziesiątków tysięcy liczy Biblioteka, map. W Muzeum im. Adama Mickiewicza Dr Lewak przygotował obszerny szczegółowy katalog manuskryptów wieszcza Adama, jak również rozległej jego korespondencji i śp.

Władysława Mickiewicza; druk tego katalogu niedługo się zacznie. Całą tą pracą kieruje energicznie nowy delegat P. A. U. — p. Franciszek Pułaski, który też przygotował plan tej reorganizacji. Nad przebudową czuwa architekt warszawski p. Lalewicz.

Sprawozdanie sekretarza generalnego musi poświęcić choć słów kilka specjalnym funduszom, które Akademia posiada. Zdewaluowały się dawne, które wynosiły koło 10,000.000 koron. Ale przybyły nowe. Fundacji z zapisu śp. Władysława Józefa Fedorowicza nie można jeszcze wprowadzić w życie, gdyż spłacić trzeba wpierw legaty i długi, na majątku tym ciążące. Za to Walne Zgromadzenie uchwaliło już statut funduszu im. śp. Pawła Tyszkowskiego, tak że wchodzi on w życie. Proces karny, który niedawno ukończył się przed trybunałem w Przemyśle w sprawie sfalszowanego testamentu śp. Tyszkowskiego, nie pozostawił wątpliwości co do praw Akademii jako jedynej sukcesorki szlacheznego ofiarodawcy. Zapobiegliwej gospodarce p. Ludwika Przysieckiego, administratora tego majątku, czuwającego, by jeden grosz się nie zmarnował, zawdzięcza Akademia, iż majątek ten — duży, ale straszliwie przez wojnę zniszczony — spłacił daninę lasową, w znacznej mierze odbudował się, tak że już niedługo wszystkie ślady zniszczeń znikną, a nawet przybędzie budynków, sporządza się plany lasowe, konieczne dla racjonalnej gospodarki, a można będzie też spłacić legaty, dochodzące do kwoty 250.000 zł. Wobec tego już na ten rok przeznaczyło Walne Zgromadzenie z tego funduszu 40.000 zł. w myśl poleceń ofiarodawcy na nagrody za prace nad rakiem i chorobami wenerycznymi, na druk dzieł

z tego i pokrewnych zakresów oraz na subwencje dla uczonych, którzy badaniom w tym kierunku się oddadzą; podania o takie subwencje mają być wnoszone do 20 czerwca 1927 r. Stanie się zadość życzeniu Zmarłego, by dochody z jego spuścizny mogły pomnożyć polski dorobek naukowy i przynieść ulgę cierpiącej ludzkości.

*

Tak się w najogólniejszych zarysach przedstawia bilans ubiegłego roku. Nie brakło trudności i trosk, niewszystkie zamierzenia mogły być podjęte. Ale czy kiedy ludzie nauki mogą powiedzieć, choćby im nie brakło środków materialnych, iż dokonali wszystkiego, czego można było dokonać? Czy nie w tem właśnie leży siła nauki, iż nie zna ona dla siebie granic, któreby jako ostateczne można oznaczyć? Jednak zdaje się można mieć nadzieję, że po ciężkich latach, które Akademia przeżyła, rok ubiegły znaczy przełom — ku latom, bogatszym w wysiłki, a więc i w wyniki naukowej pracy naszej Instytucji.
